

STANISŁAWA PODLIPNA

ur. 1930; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	Kurów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	rodzina i dom rodzinny, projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie, majątek Olesin

Ojciec - Władysław Jedut

[Ojciec się nazywał] Jedut Władysław. On w majątku w Kurowie pracował. Właśnie u Jaruzelskich. No opowiadał mi, jak tam było. No to, ale to – ja wiem? Nikt nie narzekał, że tam ciężko, że coś. Jakoś tak wszystko radośnie, śmiesznie opowiadał, wesoło było. Nie tak jak teraz, wszystko takie załamane. Mnie się tak zdaje, że ta młodzież taka załamana, smutna. A kiedyś, jak ojciec opowiadał, kamień był gdzieś tam w Kurowie, taki bardzo duży. Tam się chłopaki zbierały i siedziały na tym kamieniu. To po szesnaście, siedemnaście lat. To mówi: „Ja – mówi – się budzę, a tu słonko świeci. A my wszystkie na kamieniu tak śpiemy”. Nie narzekały chłopaki, no.

Ojciec [pracował] jako furman, miał parę koni do obrządku. We dworze był fornał, to dostawał wóz, parę koni. Musiał dbać bardzo o te konie, tak jak o swoje. I musiał mieć parobków dwóch – czeladź się nazywała – albo jednego. To była taka rodzina chętnie przyjmowana do tego majątku, co miał już takie dzieci dorosłe. To te dzieci pracowały, no. Po szesnaście, siedemnaście lat to już był jako czeladź taki chłopak, no. A że ojciec był sierotą, a brat był starszy, też pracował we dworze. Dwóch braci tam pracowało – Stefan i Jan. Ojciec był przedostatni. No to pracował jako czeladź u któregoś brata. Nie wiem u którego – czy u Stefana czy u Jaśka, no. I tak, tak żyli młodzież.

Miałam [rodzeństwo]. Siostrę najstarszą, i tą najmłodszą co jeszcze żyje. O dwadzieścia dwa lata młodsza ode mnie. Ja miałam dziewiętnaście jak wyszłam za mąż. I miałam troje dzieci – Elkę, Kazika i Mirka – te, co mieszkam u nich.

Data i miejsce nagrania	2015-06-18, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Monika Mączka
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"